Nr. 42. We Lwowie, Czwartek dnia 20. Lutego 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 191. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 20. lutego.

Nadchodzące dzisiaj dzienniki paryzkie pokazują, że napastowanie rządu austrjackiego przez gabinet i prasę berlińską o paszporta, wydane Hanoweranom, uważano w Paryżu jako prostą zaczepkę i szukanie sporu. Po kategorycznych, a jednakże nacechowanych jak największą pojednawczością odpowiedziach gabinetu wiedeńskiego, zdaje się, że cała sprawa umilknie. Smutny stanowi ona jednak symptomat stosunków między Austrją a Prusami. W Berlinie tyle snać niechęci do Austrji panuje, ile jej było nazajutrz po zawarciu pokoju.

Jeszcze nie skończyła się sprawa co do wydania Hanowerczykom paszportów austrjackich, a już zawiązuje się nowy spór z Prusami, z powodu demonstracyjnych zjazdów w Hietzingu pod Wiedniem, gdzie eks-król hanowerski przemieszkuje. Austrja wyparła się, jak się spodziewać można było, wszelkiego udziału w wydawaniu paszportów jadącym do Szwajcarji Hanowerczykom, a Francja w przyjmowaniu ich u siebie. Pan Beust nic nie wiedział o paszportach; było to nadużycie władzy, dokonane przez naczelnika powiatowego, iż cudzoziemcom wydał naraz 600 paszportów jakby austrjackim obywatelom. Tak zapewnia ponownie *Wiener Abdpost*. Rząd francuzki, twierdzą dzienniki półurzędowe i oświadczenia urzędowe francuzkie, jeszcze niemilej był dotknięty wiadomością o inwazji na ziemię francuzką 600 Hanowerczyków, niż rząd pruski. Dowiedział się zaś dopiero o tej inwazji, gdy nastąpiła, i natychmiast rozlokował ich w głębi Francji, odsunął od granicy pruskiej.

Zaledwie wymieniono między Wiedniem, Paryżem a Berlinem te oświadczenia, aż tu nowy najazd przedsiębiorą Hanowerczycy na Austrję! Trzema pociągami kolejowemi spieszy 1500 mężczyzn i kobiet, szlachty, mieszczan, eksoficerów, włościan, każdy prawie z jakimś podarkiem na dwór ciemnego króla hanowerskiego dla obchodu uroczystości srebrnego jego wesela. Król saski przejeżdżającym przez Drezno Hanowerczykom nie pozwolił nawet zjeść zamówionego tam obiadu, aby niewywołać reklamacji pruskiej. W Wiedniu unikano ile możności powodu do reklamacji. Nikt z rodziny cesarskiej nie weźmie udziału w uroczystościach, i nikt z ministrów. Na prośbę króla hanowerskiego, aby mu do obchodu uroczystości pozwolono użyć cesarskich sal redutowych, dano odmowną odpowiedź. Ale to wszystko nie przeszkodzi do wzmocnienia niechęci Prus do Austrji. Tłumne manifestacje w Hietzingu, pod gołem niebem, z muzyką i śpiewami, z gorącemi przysięgami, że Hanowerczycy przy prawie i słuszności stać będą i t. p. sprawią niemiłe wrażenie w Berlinie, i jak pobyt eks-króla neapolitańskiego w Rzymie, podsyca spór między papieżem a Włochami, tak samo czyni to pobyt eks-króla hanowerskiego w Wiedniu w stosunkach między Austrją a Prusami.

Niepocieszające są również opinie prasy francuzkiej o oświadczeniach ministerjalnych w Bukareszcie i Atenach. W Bukareszcie wystąpiono jak wiadomo w d. 14. b. m. w Izbie z interpelacjami, dotyczącemi tworzenia się cudzoziemskich band na terytorjum rumuńskiem, a zarazem z wyraźnym zarzutem, że rząd naraża interesa kraju, gdy odwracając się od Zachodu, zbliża do polityki północnej. Minister Bratiano po czczych słowach wdzięczności dla Francji i rządu francuzkiego oświadczył, że Rumunia musi ze wszystkiemi gwarantującemi mocarstwami być w dobrych stosunkach; że dzisiaj Rumunia nie ma żadnej polityki zewnętrznej, lecz tylko narodową. Zdaniem naszem, słuszne zupełnie jest ocenienie podobnych oświadczeń rządowych jako odpowiedzi wymijających — unikających wytłómaczenia właśnie w punkcie, który w chwili obecnej postawiony być powinien po nad wszelką wątpliwość. Ogólnik zupełnie ciemny, bo nieodpowiadający żadnym racjonalnym określeniom działalności rządowej, ani ścisłym pojęciom politycznym, że „Rumunia dziś nie ma żadnej polityki zewnętrznej, lecz tylko politykę narodową“ — zdaje się ukrywać bardzo niebezpieczne zamysły. Dlatego nic dziwnego, że podobna odpowiedź ministerjalna nikogo na Zachodzie zaspokoić nie może. W nas zaś udzielone rządowi przez Izbę wotum ufności, tem większą wznieca obawę, że znamy pochopność Rumunów do wdawania się we wszelką obcą, prowadzoną w ich kraju intrygę, i to w przekonaniu, że każda wyjść musi na korzyść Rumunii, bo państwa europejskie nigdy jej upaść nie pozwolą, że zyskać więc tylko mogą coś zawsze Rumuni a nigdy nic nie stracą. — Szczególniejsze rozumowanie nowego narodu!

Nie więcej uspokojenia sprawia przemówienie nowego ministra gabinetu greckiego. — Pan Bulgaris zapowiedział, że ostentacyjne manifestacje zbyt wiele kosztowały Grecję; że działalność zewnętrzna odpowiadać powinna wewnętrznym zasobom kraju — a prowadzić musi do tej wielkiej przyszłości, która się Grecji należy. Zakończył zaś zapewnieniem, że rząd postara się stanąć w harmonii z temi uczuciami, jakie walka na Krecie obudziła w Grecji. Loika — przynajmniej w treściwem sprawozdaniu powyższem — nie jest wybitną stroną oświadczenia ministerjalnego, lecz zato wyraźnie zdaje się zapowiadać, że odtąd udział rządu greckiego w walce, jaka się toczy, czy też toczyć ma na Wschodzie, będzie o wiele rzeczywistszy, i o wiele większe są spodziewane korzyści dla Grecji samej. Drobne państewka ruszają się oczywiście za skinieniem, pochodzącem od wielkich; ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, gdzie znalazły rękojmie, że ruch ich i koszta obrócą się na ich własny pożytek.

Z posiedzeń centralnego Towarzystwa agronomicznego.

IV.

Posiedzenie we środę zagaił prezes, hr. Krasicki, o godz. 11tej zrana w obecności 53 członków. Przystąpiwszy bezzwłocznie do porządku dziennego, wysłuchano nasamprzód protokołu komisji balotującej, która dnia poprzedniego przyjęła do grona Towarzystwa 49 nowych członków z kraju, a dwóch z zagranicy. O przyjęciu tych ostatnich ma być rząd zawiadomiony drogą namiestnictwa.

Z kolei przybyła na stół sprawa zniesienia monopolu tytoniowego i ułatwień produkcji tej rośliny, poruszona przez filię Horodeńską. Komitet uprosił hr. Marassego do referatu, który też imieniem sekcji administracyjnej wniósł sprawozdanie, starannie na datach statystycznych opracowane. Kwestją tą zajmowało się już Towarzystwo na poprzedniem walnem zgromadzeniu, i uchwaliło prosić rządu o zniesienie monopolu a zamienienie go na podatek, wymierzony podług przestrzeni ziemi do produkcji użytej, i dozwolenie produkcji na wywóz. Przedstawienie to pozostało dotąd bez skutku, choć w samych sferach rządowych, głównie ze względu na Węgry, różne pojawiają się teraz projekta, których celem jest obmyślenie i ułożenie sposobu, jakim ewentualna, zniesieniem monopolu wywołana ujma w dochodach państwa, wynosząca w przecięciu 40 milionów złr. rocznie, mogłaby być pokrytą. Z dat statystycznych wypływa, że rząd zakupuje rocznie od producentów po cenach przez siebie z góry ustanowionych 674.000 cetnarów za sumę 5,600.000 złr. Galicja dostarcza 16 % powyższej ilości cetnarów od producentów w 4 obwodach (tarnopolskim, czortkowskim, kołomyjskim, stanisławowskim; w brzeżańskim znajduje się tylko kilka miejscowości, uprawiających tytoń).

Produkcja Galicji w porównaniu z Węgrami jest stosunkowo obfitszą. Morg zasiany i zasadzony tytoniem wydaje w przecięciu $13^{88}/_{100}$ cetnarów po $8^1/_2$ złr. Węgry, choć daleko lepiej od Galicji uposażone klimatycznie, wydają z morga w przecięciu 10 cetnarów, Siedmiogród 11 cetnarów. U nas zdarzały się nawet wyjątkowe wypadki, że w Zabłotowie z morga miano 24, a w Manasterzyskach nawet 38 cetnarów tytoniu. Galicja uprawia tytoń w przecięciu rocznie na przestrzeni 6.000 morgów, i bierze za tytoń od rządu 800.000 do 1 miliona złr. W roku 1858 kwota ta wzrosła do 1,900.000 złr., gdyż rząd dozwolił uprawiać tytoń na 11.000 morgów. Czy przy zniesieniu monopolu uprawa mogłaby się rozprzestrzenić, na to jest wiele szans, zwłaszcza że i fabrykacja tytoniu bardzoby potaniała, sprzyjając ztąd i konsumcji. Rząd płaci producentom za cetnar tytoniu 8 złr. 50 cent., fabryki zaś jego sprzedają cetnar (w tytoniach, cygarach i tabace) po 69·7, z czego na koszta produkcji wypada 36, czystego zaś zysku pozostaje 33 złr. Koszta wyrobu rządowego są bardzo wysokie, a kultywatorzy bardzo mało z tego dostają. Prywatni ludzie mogliby fabrykować tytoń o połowę taniej, a gdyby pozwoloną była produkcja na wywóz za granicę, tedy zysk mógłby być jeszcze większy, bo za granicą, n. p. we Francji ceny tytoniu są wielokroć wyższe, i tamby nasz tytoń mógł znaleźć wielkie targowisko. Referent wyłuszczywszy te szczegóły, uznaje szkodliwość monopolu, ale ze względów okolicznościowych, twierdząc, że zdanie Galicji, produkującej $^1/_6$ część całej masy w Austrji produkowanej, nie zaważy u rządu, zwłaszcza że Węgry zaniechały myśli domagania się na teraz zniesienia monopolu, wnosi, aby nie powtarzać już teraz tego żądania, ale żądać tylko tego, co już na Węgrzech dozwolono, aby za koncesjami i opodatkowaniem przestrzeni, dozwoloną była uprawa tytoniu na wywóz. Wnosi tedy, aby w tym duchu polecić komitetowi ułożenie przedstawienia do rządu po należytem zbadaniu jeszcze szczegółów tak w Węgrzech jak i u nas.

Wniosek ten wywołał bardzo długą i rozwlekłą a mało wyjaśniającą dyskusję. D z i e d u s z y c k i Stanisław wniósł, aby komitet zasięgnął zdania filij z okolic tytoniowych, mianowicie co do wysokości podatku, jakiby przypadał od przestrzeni. D a r o w s k i, oparty na doświadczeniu, wątpi, czy morg w Galicji produkuje przeciętnie 14 cetnarów, i należałoby tę cyfrę dokładnie skonstatować, gdyż od tego zawisł ewentualny wymiar podatku. P o d l e w s k i Walerjan powtarza, co już na poprzedniem wyłuszczył zgromadzeniu, że zanim większych doczekamy się korzyści, trzeba żądać ułatwień i kontroli lepszej przy odbiorze tytoniu po magazynach, gdzie ogromne dzieją się nadużycia i cygaństwa. D o b r z a ń s k i Jan wytknął referentowi, iż dla względów okolicznościowych poświęca zasadę i nie radzi powtarzać prośby o zniesienie monopolu. Na Węgrzech nie odroczono tego bynajmniej. Z praktyki wiemy, że wszelkie reformy nie zaprowadzają się na pierwsze zawołanie, ale dopiero po długoletnich wołaniach, krzykach, wywodach i rozprawach. Im wcześniej one się rozpoczynają, tem prędzej doczekujemy się reform pożądanych. Odstępywanie od żądań najgorsze robi wrażenie i szkodzi sprawie, bo ją cofa. Wnosi tedy, aby obok prośby o dozwolenie produkcji na eksport reasumować także żądanie zniesienia monopolu.

Sekretarz G r e l i n g e r wyjaśnia podług broszury Floerkego (świeżo wyszłej w tej sprawie), że rząd w razie zniesienia monopolu miałby pokryty swój dochód z opłaty po 10 centów od sążnia kwadratowego, gdyby po zniesieniu monopolu potroiła się produkcja, t. j. gdyby tytoń zamiast na 70.000 morgów jak teraz, uprawiano na 210.000 morgów, ale ta opłata nawet w tak korzystnym razie byłaby niesłychanie uciążliwą dla producenta, boby wynosiła z morga 160 złr.

A b r a h a m o w i c z żąda, aby opodatkowywano gotowy produkt a nie przestrzeń, tudzież, aby przy magazynach istniały komisje z Rad powiatowych, do którychby się producenci w razie pokrzywdzeń udawać mogli. Z a ł u s k i Jan wnosi, aby żądać dozwolenia uprawy tytoniu w całym kraju. Odpowiedź r e f e r e n t a na powyższe wnioski wywołała liczne odparcia.

D o b r z a ń s k i Jan wyłuszcza, iż przy ewentualnym wymiarze podatku rząd nie powinienby wymagać kwoty takiej, jaką ma teraz brutto. Gdyby coś brakowało z niej, to wynagrodzi sobie ze wzmożenia się wogóle dobrobytu w kraju. Co do eksportu, to podobnie jak przy wódce możnaby żądać zwrotu podatku. W każdym razie jednak z powodów wyżej wyłuszczonych trzeba żądać także zniesienia monopolu.

Przy głosowaniu przyjęto ten wniosek prawie jednogłośnie wraz z wnioskiem sekcji. Po dłuższych wyjaśnieniach uchwalony został także wniosek Podlewskiego, by przy odbiorze tytoniu przestrzegano sumienniej kwalifikacji produktu, i by w tym względzie zapewniony był wpływ Rad powiatowych. Wniosku Załuskiego nie podano wcale do głosowania. Wniosek Abrahamowicza został odrzucony.

Nastąpiły potem wnioski sekcji administracyjnej co do pytań, postawionych w programie. Wnioski Edwarda Dzieduszyckiego, wyłuszczone w *Gaz. Narod.*, zyskały w gronie sekcji tylko zasadnicze uznanie. Sekcja rozpoznawszy je wraz z memorjałami pp. Kęszyckiego (z Borszczowa) i Sędzimira, tudzież z rozprawą weterynarza Broniewskiego (znanego już także czytelnikom *Gazety* z korespondencji z Altkirchu w departamencie Górnego Renu) zgodziła się na wszystko w zasadzie, szczególnie na obostrzenia i srogie kary za przemytnictwo, jakoteż na zaprowadzenie szkoły weterynarji, ale radziła wstrzymać się jeszcze na teraz z zaprowadzeniem asekuracji przymusowej; certyfikaty zdrowia (podług wniosku sejmowego posła Agopsowicza) uznała za niewykonalne przy teraźniejszym ustroju gmin, i żądała tylko lepszego urządzenia kwarantan, a nawet etapów, jakie istnieją w Kongresówce, i wpływu Rad powiatowych. Uchwalono wszakże na wniosek hr. Dzieduszyckiego Stanisława, aby komitet na podsta-

---

Wspomnienia z przeszłości.

V.

Kolega szkolny.

Przerzucając kartki przeszłości, zatrzymałem się myślą na jednym ze szkolnych kolegów, którego życie może posłużyć za okropny przykład, jak giną ludzie w ogromnem Moskiewskiem państwie, zgnieceni nielitościwemi instytucjami, obrzydliwemi stosunkami społecznemi i uorganizowaną niesprawiedliwością.

Razem ze mną chodził do szkół młody chłopczyna, nadzwyczajnie bystrego pojęcia, dziecko miłości pewnej biednej dziewczyny i moskiewskiego pułkownika. Lubiony od kolegów za swój dobry charakter, Ignacy, tak mu było na imię, we wszystkich klasach był celującym. Przywiązana matka nie szczędziła niczego, żeby wykształcić religijnie, moralnie i umysłowo jedyne swe dziecko. Rok po roku ubiegał, Ignacy postąpił do piątej klasy gimnazjalnej, gdy ojciec jego, stary kawaler, człowiek bogaty, zapewne zmęczony egoistycznem życiem bez celu, zapragnął poznać syna swego. Układność dziecięcia, jego rozwój umysłowy, dowcip, przystojna twarzyczka i ten urok, który otacza młodość rozkwitającą, ujęły ojca do takiego stopnia, iż postanowił resztę życia swego poświęcić synowi, dać mu wyższą edukację, i prosić rządu w nagrodę za za służbę o przyznanie synowi tych praw, które przynależą dzieciom prawnym, żeby mu oddać po śmierci swój majątek.

Szkoły moskiewskie nie wiele mogły nauczyć, szczególnie na Litwie, gdzie język moskiewski, niedawno w szkołach zaprowadzony, tamował wszelką możność kształcenia się, bo ani uczniowie, ani profesorowie, nie posiadali go dokładnie, stary więc pułkownik postanowił posłać syna na edukację do Królewca do uniwersytetu. Było to za panowania Mikołaja, kiedy prawo podróży za granicę było tak utrudnione i obłożone tak wielkim podatkiem, że równało się zupełnemu wzbronieniu.

Filip Macedoński powiedział, że nie ma na świecie fortecy, do której by nie mógł wejść muł, obładowany złotem. Tak też i w Moskwie nie ma prawa takiego, którego by nie można obejść za pieniądze. Kilka słówek grzecznie powiedzianych panu sprawnikowi, kilka bomażek wtkniętych mu w rękę, otwarły blizką granicę, i młody Ignacy bez paszportu znalazał się w Królewcu i wstąpił do uniwersytetu na wydział teologiczny, gdyż religijne wychowanie, które mu matka dała, rozwinęło w nim zamiłowanie do zgłębiania wielkiej nauki Chrystusa.

Po czterech latach pracy, Ignacy otrzymał dyplom doktora filozofii. W dzień, gdy mu ten stopień nadano, gdy otoczony winszującymi kolegami, poglądał z nadzieją w piękną przyszłość i karjerę, otrzymał list od ojca, w którym go wzywał do jak najprędszego powrotu do kraju, gdyż złożonemu ciężką chorobą rodzicowi już nie wiele zostawało dni życia. Rzuciwszy wszystko poleciał młodzieniec do domu, lecz przybył zapóźno. W wilię przyjazdu jego stary pułkownik skonał, nie doczekawszy się ani syna, ani odpowiedzi na wysłaną do cara prośbę względem syna. Cały nieruchomy majątek i znaczny kapitał zapisał synowi. Lecz pułkownik miał innych dalekich krewnych, którym nie na rękę było podobne rozporządzenie.

Zaledwo Ignacy pochował ojca, już mu proces wytoczono. Aby pozbawić go wszelkich praw do spadku, moskiewscy krewni po ojcu oskarzyli go natychmiast, że był bez pozwolenia za granicą i tam się kształcił, że będąc synem prawosławnego i katoliczki, nieprawnie wyznaje katolicką wiarę, że będąc dzieckiem miłości nosił w ciągu tak długich lat imię ojca nieprawnie, nakoniec, że należąc z urodzenia swego do klasy opodatkowanej, nie płacił przez lat dwadzieścia żadnych podatków do skarbu państwa.

Za panowania Mikołaja dość było jednego z tych obwinień, aby zgubić człowieka na zawsze. Natychmiast po wniesieniu zaskarżenia uwięziono Ignacego jak występcę, potem sądzono, i uznawszy go winnym takich wielkich zbrodni, zkazano najprzód na pozbawienie nieprawnie zapisanego mu majątku, następnie na odebranie nazwiska ojca, zamiast którego nadano mu jedno z tych „dźwięcznych,“ nad któremi zachwycają się Moskale, potem kazano go zapisać w spis mieszczaństwa i po roku ciężkiego więzienia przy pierwszym poborze dać w rekruty, a nakoniec zmusić go zmienić wiarę katolicką na prawosławną.

Tak więc jednego dnia bogaty spadkobierca stracił majątek, imię, stanowisko w świecie, swobodę i nakoniec wiarę. To ostatnie nieszczęście szczególnię dotknęło biednego. Fanatycznie przywiązany do wiary katolickiej, Ignacy opierał się ze wszystkich sił, lecz nic nie pomogło. Wymęczywszy ofiarę postem, rózgami i bezsennością, przywołano popa i kazano mu więźniowi dać komunię pod obydwoma postaciami. Od tego dnia Ignacy stał się prawosławnym.

Niech zdolniejsze pióro opisze ten stan moralny człowieka, w jednym dniu tracącego wszystko, co przywiązuje do życia. Tylko młody organizm może znieść taką wielką boleść i nie złamać się, nie upaść; tylko głęboka religijność zdoła odepchnąć myśl skrócenia życia, które w perspektywie obiecywało więźniowi dwadzieścia pięć lat służby sałdackiej w moskiewskiem wojsku!

W prawie moskiewskiem istnieje artykuł, że kto z opodatkowanej klasy wstąpi do wojska dobrowolnie, ten ma prawo, doszedłszy do rangi podoficera, i przesłużywszy dwadzieścia lat bez żadnego występku, prosić o pozwolenie złożenia egzaminu na pierwszą oficerską rangę. Ignacy więc, gdy mu się rok więzienia ukończył, postanowił nie czekać aż go oddadzą w rekruty, ale sam się podał do wojska jako ochotnik, sądząc, że wykształcenie, które otrzymał, otworzy mu następnie progi do znośniejszego życia.

Krewni, skrzywdziwszy go tak okropnie, poczuli pewną zgryzotę sumienia, i chcąc choć w części wynagrodzić, przysłali mu trzysta rubli srebrem. Był to cały spadek po ojcu!

Więzienie, boleść i walka moralna nie przeszły bez śladu po młodzieńcu. Zdrowie jego strasznie ucierpiało i krew zaczęła mu się często z ust rzucać. Przyjęto go jednak do wojska jako ochotnika, lecz zarazem mając wzgląd na słabe jego zdrowie, kazano oddać do garnizonowego batalionu. Do garnizonowych batalionów zwykle posyłają ludzi, którzy są uznani za słabowitych, lub niezdolnych do zniesienia polowej służby, chociaż w garnizonie służba daleko jest cięższą, bo tam na nieszczęśliwych żołnierzy nie jak na ludzi patrzą, lecz jak na środek dochodu dla dowódzcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wie dat, dostarczonych przez filie dotyczące, i za wskazaniem znawców (jak pp. Agopsowicz i Petrowicz) wypracował dokładny wniosek do sejmu względem środków prewencyjnych, tak, żeby się takowy mógł utrzymać wobec intryg samolubnych. Zdaniem Dzieduszyckiego Mieczysława opłata na kolei od transportu wołów, pobierana od wagi, a nie jak teraz od sztuki, wpłynęłaby znacznie na umniejszenie wprowadzania bydła z Besarabii, i zniewoliłaby producentów do wypasu bydła krajowego, choć mniejszego od wołów besarabskich; — tym sposobem przeszkodzonoby bodaj w części zawlekaniu zarazy.

W przedmiocie spółek kredytowych po powiatach, uchwalono zawiadomić wszystkie filie o tem, co już donosiliśmy wczoraj, że filia Kaluska przez wystawienie wekslu i zastawienie go w banku hipotecznym, uzyskała dla swych członków kredyt bieżący w kwocie 21.000 złr. Przy większej liczbie takich spółek, bank niezawodnieby się skłonił nawet do zniżenia procentu.

Na pytanie o urządzeniu wystaw rolniczych starły się dwa zdania. Jedni z księciem Sapiehą Adamem na czele, uważali urządzanie wystaw powiatowych za bezużyteczne a nawet szkodliwe; drudzy za sekcją ujmowali się za zupełną w tym względzie autonomią filij. W trakcie rozpraw pierwsza strona posunęła się nawet do twierdzenia, cokolwiek jaskrawo zrozumianego, że filie powinne słuchać co im ogólne Towarzystwo nakaże. Druga strona wystąpiła na to z zarzutami, sięgającemi aż niefortunnej żniwiarki Podlaszeckiego, że nie wszystko to dobre, co walne zgromadzenie nakazuje lub zaleca, (przy której to sposobności Gostkowski wspomniał, że wynalezione tamtego roku i medalionowane maszynki do dojenia krów wprawdzie bardzo dobrze doją, ale są niebezpieczne, bo przy niewprawnem lub regularnem użyciu grożą krowom zapaleniem wymion). Wreszcie na wniosek, broniony wymownie przez ks. Sapiehę, zgodzono się na to, aby filie nie urządzały wystaw powiatowych bez poprzedniego porozumienia się z komitetem, bo do tego potrzeba zawsze pewnego skupienia sił, jeżeli wystawy i cel ich nie mają być przywiedzione *ad absurdum*.

Pytanie, czyby giełda lwowska, oprócz codziennych cenników, nie była skłonną wydawać od czasu do czasu obszerniejsze doniesienia o konjunkturach zbożowych, zniewoliło sekcję do znieśienia się z p. Pragłowskim, sekretarzem giełdy. P. Pragłowski ofiarował się redagować sam coś podobnego na wzór niemieckich *Wochenberichtów*, jeżeli się zgłosi 300 prenumerantów po 3 złr. rocznie. Sekcja wniosła, aby o tem zawiadomić filie. Ponieważ jednak redakcja *Rolnika* wydaje od Nowego roku takie pisemko pod tyt. *Telegraf handlowy*, a redaktor, p. Gostkowski, gotów jest obok gołych cenników podawać także wiadomości o konjunkturach i tranzakcjach, jeżeli sobie tego Towarzystwo życzy, przeto po energicznych w tym względzie przemówieniach pp. Strzeleckiego Henryka, Smochowskiego i Abancourta, zgromadzenie przeszło nad wnioskiem sekcji do porządku dziennego, gdyż dwa pisma podobne z trudnością by się utrzymały.

Co do zakładania kas pożyczkowych dla włościan, sekcja administracyjna jest zdania, iż w każdej gminie możnaby do tego znaleźć już gotowy lub utworzyć fundusz, czy to z procentów od obligacyj, czy ze spieniężania zsypów zbożowych, czy z kar policyjnych, o ile te nie są przeznaczone na ubogich, czy wreszcie z opłat za pastwiska gromadzkie. Uskuteczniéby się to dało za wpływem Rad powiatowych. Zdanie to przyjęto do wiadomości.

Nakoniec referent sekcji p. Torosiewicz Franciszek zawiadomił, iż nadto sekcja miała do czynienia z dwoma nadesłanemi jej memorjałami. Jeden pochodzi od jakiegoś Münza, i proponuje wydzierżawienie propinacyj całemi powiatami; kontrakta dotyczące mogłyby służyć za dobre hipoteki. Drugiego autorem jest niejaki p. Ambrozjusz, pensjonowany dyrektor stadnin w Radowcach. Ma to być jakiś traktat moralno-filozoficzny o najrozmaitszych rzeczach w świecie. Obok wielu szczytnych pomysłów, zawiera także *in usum delphini* propozycję, aby przy zakładzie dublańskim utworzony był oddział dla kształcenia gospodyń pod kierunkiem męzkich profesorów.

Memorjały te poszły do kosza.

Posiedzenie skończyło się o godzinie ½3. z południa. Dziś zakończenie rozpraw.

Przegląd polityczny.

Interpelacja Szymonowicza w Radzie państwa z powodu opieszałości zarządów kolei żelaznych przy przewozie wołów opasowych, dotyczy głównie zarządu kolei czerniowieckiej i północnej. Na kolei czerniowieckiej z powodu podniesienia terenu w kilku miejscach o jeden na 90 sążni, muszą dzielić pociągi i połowę zostawiać. To opóźnia o 16 do 24 godzin przewóz wołów na kolei czerniowieckiej. We Lwowie zdarzało się iż pociągi z wołami stały po 16 godzin z powodu, że kolej czerniowiecka wcześnie nie zawiadomiła krakowskiej. Z Krakowa do Wiednia znowu podobne następują zwłoki, z powodu wznoszenia się terenu do Trzebini, a słabych maszyn parowych, któremi się ta kolej posługuje. W Lipniku znowu stają te pociągi na kilka, kilkanaście godzin, a często i na innych stacjach. Zdarzyło się więc, że woły przybywały z Czerniowiec lub wschodniej Galicji o trzy dni później, jak być powinno, nie otrzymawszy podczas tej zwłoki po kilka dni pokarmu i napoju. Oprócz dręczenia zwierząt, tracił więc właściciel przez znaczny ubytek na wadze.

Austrja. Państwowy minister wojny wydał okólnik, w którym wzywa wszystkich oficerów, zajmujących się publicystyką, aby w artykułach swoich dziennikarskich nie szkodzili ani służbie wojskowej, ani też koleżeństwu. W kwestjach wątpliwych, zaleca im pan minister radzenie się przełożonych i kolegów.

Na najbliższej sesji ma być przedłożony Izbie projekt nowej ustawy przemysłowej, nad którym pracują obecnie w ministerjum.

W Pradze odbyto ścisłą rewizję w drukarni panu Gregra. Szukano rękopisu, który *Hlas* umieścił pod napisem: „Kiedy będziemy zadowoleni“?

Węgierski minister oświaty Eötvös przedłożył zebraniu izraelickich notablów w Peszcie, do rozwiązania następujące punkta: 1) oznaczyć, w jaki sposób ma być kongres zwołany; 2) wypracować statut gminny, oznaczający stosunek gmin między sobą, jako też i do głównej gminy krajowej; 3) ułożyć sposób zawiadywania funduszem konfesyjnym; 4) przedłożyć projekt urządzenia szkół dla kandydatów na rabinów i nauczycieli ludowych.

Z powodu, że przedstawiciele Nowego Sadu przedkładali ministerstwu protokoła, spisywane w niewęgierskim języku, przeto rząd wezwał ich, aby na przyszłość używali tylko madiarskiej mowy. Przedstawiciele postanowili uczynić zadość temu żądaniu, lecz z wyraźnem zastrzeżeniem, że do tego zmusza ich przemoc. Zarazem powiedziano, że ministerjalny rozkaz będzie prawomocnym tylko do chwili, w której nastąpi urządzenie kwestji narodowościowej. Natomiast sam burmistrz Mileticz wespół z kilkoma radnymi oświadczył, że przeciw postępowaniu ministerstwa musi zaprotestować, i że reskryptu gmina przyjmować nie powinna.

W Kemethörögh bili się wyborcy. Urzędowy telegram peszteński mówi nawet o rozlewie krwi. Władze wojskowe musiały zaprowadzać porządek. Kandydatami są tam przez Kossutha poleceni Simonyi i Mikołaj Perczel.

Mówią, że wykreślenia, poczynione przez sekcję wojskową delegacji wegierskiej w budżecie wojskowym, wynoszą półtrzecia miliona złr. Sekcja zamierza nie zezwolić więcej jak 20 milionów na nadzwyczajne wydatki. Suma ta, rozdzielona na dwa lata, jest potrzebną na karabiny odtylcowe.

Niemcy. Przy etacie ministerstwa wyznań i oświecenia, przyjęto w Izbie berlińskiej wszystkie pozycje podług uchwał przedwstępnych; dopiero przy przechodzeniu zapadłych przy tem ministerstwie rezolucyj, przyszło do dyskusji, mającej szczególny interes dla mieszkańców w. ks. Poznańskiego.

Posłowie Hennig, Krieger, Lesse i Witt podali wniosek, ażeby odrzucić przedwstępną rezolucję izbową, zawezwania rządu do założenia katolickiego gimnazjum w w. ks. Poznańskiem, a natomiast uchwalić rezolucję, żądającą szkoły mięszanej z polskiemi równoległemi klasami w klasach niższych. Chcieli oni tym wnioskiem przyznać potrzebę uwzględnienia języka polskiego, lecz zarazem ratować zasadę, że szkoły nie powinny mieć charakteru konfesyjnego. Poseł Kantak jednakowoż w mowie przydłuższej, lecz na każdem miejscu dobitnej, i siłą nowych argumentów przekonywującej, dowiódł im, iż bardzo niestósowną sposobność do bronienia swej zasady wybierają. Tu chodzi tylko o naprawienie krzywdy, nam przez zniesienie gimnazjum w Trzemesznie wyrządzonej, o zadośćuczynienie gwałtownej potrzebie, o sprawiedliwość. Jeśli im tyle chodzi o zasadę, czemuż nie stawiają wniosku, ażeby gimnazja protestanckie w Księstwie, których jest trzy razy tyle co katolickich, zamienić na mieszane? Na katolickie gimnazjum porobiono w Wągrowcu znaczne oferty, którychby na mieszaną szkołę nie dano; chodzi także o przywrócenie alumnatu, którego przecież przy szkole mieszanej być nie może. Nareszcie dziś wnioskodawcy poczęści także z Księstwa pochodzą, Izba jednak zapewne przyzna, iż polscy posłowie lepiej znać znać muszą potrzeby i życzenia tamtejszej ludności, która prawie jednogłośnie katolickiego gimnazjum sobie życzy. Izba także zapewne nie będzie chciała dziś inaczej postanawiać niż przez cztery lata czyniła. Gdyby dziś miała inną rezolucję przyjąć, czyżby rząd nie był uprawnionym rezolucjom Izbowym znaczenia nie przypisywać? Podczas mowy tej pana Kantaka spostrzegać było można, jak chwilami wszystkich za sobą porywał, i gdyby miejscami suche wywody statystyczne — w tym razie nawet zbyteczne, ponieważ Izba była o potrzebie gimnazjum zupełnie już przekonana — nie były psuły wrażenia, możnaby tę mowę wzorem krasomowstwa i logicznego sposobu przedstawienia rzeczy nazwać. Zwycięztwo też było zupełne. Przeciwnicy nie byli w stanie odpowiedzieć i ratowali się tylko przeprowadzeniem dyskusji na pole uwag osobistych; wniosek ich odrzucono, za nimi głosowali tylko staroliberały, n. p. Vincke, i większa część ich własnego stronnictwa.

Francja. *Monitor wieczorny* z dnia 16. b. m. pisze: „Telegram z Monachium donosi, że prasa wiedeńska jednogłośnie utrzymuje, iż hr. Platen (były minister hanowerski, bawiący przy królu Jerzym), nie byłby wysłał legii hanowerskiej z Szwajcarji do Francji, gdyby nie otrzymał wyraźnego umocowania, a nawet zawezwania z Paryża. Doniesienia te są błędne. Ani upoważnienie, ani zaproszenie z Paryża nie wyszło, aby wychodźców hanowerskich przenieść ze Szwajcarji do Alzacji. Wychodźcy ci owszem dobrowolnie i bez poprzedniego zawiadomienia przybyli do naszego kraju. Rząd dowiedziawszy się o tem, natychmiast przedsięwziął stosowne kroki, aby osobno oficerów i żołnierzy internować zdala od naszej granicy wschodniej“.

Constitutionnel obstaje przy swojem, że mocarstwa dobrze były informowane, czyniąc przedstawienia w Belgradzie i Bukareszcie, i dodaje, że przedstawienia te były niezbędne, jeżeli chciano uniknąć, aby dziś nad brzegami Dunaju i Sawy nie ponowiła się owa gra, którą zeszłej jesieni usiłowali inni przedstawić nad granicą papiezką.

Arcybiskup paryzki msgr. Darboy co kwartał zbiera duchownych swej dyecezji na konferencję, która w kościele św. Rocha się odbywa pod nazwą *Cas de Conscience.* W tych dniach odbyło się znów takie zebranie a tematem rozpraw było pytanie: „czy kapłan katolicki może dać rozgrzeszenie katolikowi, który się zaprzyjaźnił z nowomodnemi ideami i jest stronnikiem wolności kultu i prasy, jakoteż interwencji państwa w sprawach mięszanych?“ Proboszcz z parafii Madelaine musiał występować z obroną tezy, inny, od św. Tomasza z Akwinu zaczepiać ją, aż w ogólnej dyskusji większość z samymże arcybiskupem na czele oświadczyła się za twierdzącą odpowiedzią, chociaż bula *Quanta cura* z 8. grudnia 1864 r. i *syllabus* do niej przyłączony inaczej tę rzecz pojmuje. Podając tę wiadomość *Koeln. Ztg.*, dodaje, że rezolucja ta w kołach duchownych wielką wywołała senzację.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego dnia 17. lutego Richard popierał wniosek, który żąda, aby wybór dziennika, mającego umieszczać urzędowe obwieszczenia, przysługiwał stronom interesowanym. Przeciw tej poprawce przemawiali Jolibois i sprawozdawca Noguet, a za nią jeden tylko Brame. Picard odpowiadając rzekł, że ogólny interes wymaga, aby ogłoszenia umieszczano tylko w takich dziennikach, które mają licznych przedpłacicieli. Minister Pinard oświadcza, że rząd nigdy nie powierzy ogłoszeń takiemu dziennikowi, który pracuje nad obaleniem rządu. Po wystąpieniu jeszcze kilku posłów, Izba odrzuciła poprawkę 186 głosami przeciw 47. W czasie tych rozpraw, minister Pinard mówił kilkakrotnie o mężach, nieprzyjaznych teraźniejszej dynastji. Latour-Dumoulin biorąc tę uwagę do siebie, odrzekł na to, że słowa ministra równają się potwarzy.

Przy końcu posiedzenia odrzucono także poprawkę Berryera 126 głosami przeciw 103.

Anglia. *Observer* uważa prawdopodobieństwo ustąpienia lorda Derby z gabinetu, a objęcia przewodnictwa w nim przez lorda Stanleya. Dzienniki stronnictwa Derbyego zaprzeczają temu, twierdząc, że Derby blizkim jest wyzdrowienia.

W Izbie niższej odczytano dnia 18. b. m. ustawę, dotyczącą zawieszenia w Irlandji aktu *Habeas corpus.* Następnie odczytano szkocki bil reformy. Siedmiu nowych szkockich posłów wejdzie do parlamentu. Przeciw temu ostatniemu projektowi obudziła się gwałtowna opozycja.

W Dublinie oświadczyli sędziowie przysięgli, że fenista Sullivan jest winny. — W Cork władze więżą ciągle podejrzanych.

Włochy. Na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 16. b. m. prezes Izby zdał sprawę o podróży wysłańców Izby do Turynu i Medjolanu z powinszowaniami dla księżnej Genueńskiej i jej córki Małgorzaty, tudzież dla księcia Humberta. Królewicz odpowiedział deputacji, że wybierając sobie krewną za żonę, nietylko oddał hołd jej osobistym przymiotom, ale oraz dał świadectwo swojej czci dla swego stryja, który był jednym z najdzielniejszych obrońców niepodległości włoskiej.

Komisja większości Izby porozumiała się z ministrem skarbu pod względem wielu punktów projektu ustawy o podatku od mlewa.

Przez kilka dni obiegały po Florencji wieści o powstaniu w Palermie. *Corresp. Italienne* zbijając je jak najkategoryczniej, nazywa także mylnemi pogłoski o mającej nastąpić proklamacji króla włoskiego z powodu zaślubin księcia Humberta.

Bank narodowy rozpisał subskrypcję na sprzedaż 30 milionów pożyczki przymusowej po 71.20. Operacja udała się jak najlepiej, gdyż w kilku dniach rozprzedano wszystkie akcje.

Minister robót publicznych wydaje w tym roku 23½ mil. mniej a niżeli w roku zeszłym.

Giornale di Roma ogłasza w części urzędowej, że księdza Cyryla Rinaldego dotknie klątwa kościelna, jeźli niezwłocznie nie złoży godności sędziego przy sycylijskim trybunale legacyjnym.

Wschód. Czytamy w nadesłanej nam *Correspondance du Nord-Est*:

„Nasze najświeższe listy z Bukaresztu, Belgradu i td. wspominają wbrew wszelkim zaprzeczeniom o dokładności informacyj, które nam przesłano względem przygotowań, dążących do wywołania powstania w Bółgarji. Organizujące się bandy otrzymują ze strony władz serbskich i rumuńskich wszelkie ułatwienia, jakich tylko mogłyby sobię życzyć, a wszyscy nasi korespondenci zgadzają się w przedstawianiu księcia Karola rumuńskiego jako narzędzia dla zamiarów Moskwy. Dziś poprzestajemy na dosłownem przytoczeniu listu z d. 3. b. m., wysłanego z Ruszczuku do jednego z naszych przyjaciół: „Pomimo żem bardzo zmęczony, przesyłam ci jednak treść wiadomości, które wysyłam do Europy przez tego kurjera... W tej chwili dawny dowódzca bółgarskiego powstania z roku zeszłego, Filip, znajduje się w Słobodzie, małej wioseczce, położonej koło Dżiurdżewa, i gdzie znajdują się dawne koszary moskiewskie. Miał on zamiar zapalić mieszkania tureckie, przytykające do Dunaju. Na szczęście władze muzułmańskie dowiedziawszy się o tem w czas, przedsięwzięły takie środki ostrożności, na jakie Turcy mogą się zdobyć. Faktem jest, że plan ogólnego powstania istnieje. Co się mnie tycze, dowiaduję się, że dnia 27. lutego ma się rozpocząć akcja. W tym czasie Serbia będzie już gotową do pochwycenia za broń i do rozpoczęcia korzystnego działania. Filip ma z sobą 2000 ludzi. Z Ruszczuku przybywają do niego codzień nowi ochotnicy, a trzydziestu tych ludzi przechodziło pod oczami Turków, którzy nie zadali sobie nawet tyle pracy, aby ich przytrzymać. Jeden z wyższych oficerów moskiewskich przybył do Gałaczu w towarzystwie podoficerów tej samej narodowości i 150 Bółgarów z Bessarabii, ażeby połączyć bandy, liczące około 4000 ludzi, i takowe przeprawić przez Dunaj. Ludzie są ubrani w futra, których im dostarcza Wołoszczyzna. Broń rozdadzą im w Bółgarji oficerowie moskiewscy, którzy z Bukaresztu oczekują znaku, kiedy mają rozpocząć działanie. Powstanie ma wybuchnąć równocześnie w kilku punktach, ażeby rozdzielić siły tureckie. Oddziały rzucą się w Bałkany, gdzie je zaopatrzą we wszystko, podczas gdy Turcy, źle przygotowani do partyzantki, będą musieli wyginąć z głodu i nędzy. Dziwna rzecz, dlaczego wysłano na Kretę Mithada baszę, właśnie w chwili, kiedy obecność jego, jako człowieka energicznego, mogła być w tej chwili nader użyteczną. Zanim Turcy się zbiorą, oddziały powstańcze zajmą kraj cały“.

Moskale pobili zbuntowanych Kokańców a pod Samarkandem założyli wielki obóz, w którym podobno gromadzą armię 50.000 ludzi.

Z niedowierzaniem donosi petersburgski korespondent do *Nat. Z.* że obydwie główne szkoły niemieckie w Petersburgu zamierzają zmoskwicić.

Ziemie polskie. Ukaz carski z 23. z. m. zakazuje wszelkiego nacisku ze strony urzędów i duchowieństwa moskiewskiego na innowierczych mieszkańców Zachodnich gubernij celem przeciągnienia ich do kościoła prawosławnego. Donosząc o tem *Schles. Z.* dodaje, że liczne zażalenia na ucisk religijny z owych stron spowodowały ukaz, który dowodziłby, że car dalekim jest od zamiaru przymuszania innowierców do przejścia na prawosławie. W ukazie tym podobno powiedziano: „Czyż Moskwa stracić ma przez nierozważnie pokierowaną staranność kilku krótkowidzących, sławę tolerancji dla innowierców, na którą przez opiekę, udzielaną dysydentom z innych krajów zasłużyła przez kilka wieków?“ Ale tenże dziennik moskiewski, który podaje ukaz, pisze nieco dalej: „W gubernii grodzieńskiej świeżo dwie gminy wraz z duchownymi w liczbie 596 dusz przeszły na prawosławie. Urzędy powiatowe obecne były przy tej uroczystości.“

Z Rady państwa.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału religijnego Rady państwa, minister oświecenia pan Hasner oświadczył, iż rząd zgadza się na wypracowaną przez wydział ustawę o stosunkach międzyreligijnych, że jednak życzy sobie niektóre w projekcie poczynić zmiany. Po długiej dyskusji, wydział przychylił się do żądania rządu i następujące ważniejsze poczynił zmiany:

Dzieci ślubne przyjmują wspólne wyznanie rodziców; w małżeństwach mieszanych rozstrzyga płeć, lecz wolno rodzicom w umowie inne oznaczać warunki. Dzieci nieślubne przyjmują wyznanie matki.

Rodzice mogą stanowić o zmianie religii swych dzieci niżej lat siedmiu.

Po ukończonym roku 14. wybór religii każdemu jest wolny.

Przechodzący na inne wyznanie powinni o postanowieniu swem donieść tak duchownemu opuszczonego, jakoteż i duchownemu nowoobranego kościoła.

Obrzędy religijne, przedsięwzięte przez duchownych dla osób innego wyznania, nie mają żadnej wagi, chyba gdyby do tego przez duchownych tegoż wyznania upoważnieni byli.

Nikogo nie można przymuszać do datków na cele innego kościoła, z wyjątkiem wypadku prawa patronatu, na dobrach hypotecznie zapisanego. Natomiast żadnemu duchownemu nie wolno żądać taks i opłat od członków innego kościoła, chyba jeśli na ich żadanie spełnił obrząd kościelny.

Postanowienie to tyczy się także datków na cele naukowe.

Członkowie jednej gminy szkolnej, bez różnicy wyznania, są obowiązani do utrzymywania szkoły i nauczycieli, z wyjątkiem nauczyciela religii.

Wszystkie z przepisami temi niezgodne roszczenia księży, nauczycieli, kościelnych, organistów i innych — znoszą się.

Gmina kościelna nie może odmawiać pogrzebu na swym cmentarzu zmarłemu innego wyznania, jeżeli zwłoki jego mają być złożone w grobie familijnym, lub jeżeli się rozchodzi o pochowanie zwłok znalezionych a w okręgu trzechmilowym nie ma cmentarza dla tego wyznania, którego zmarły był członkiem.

Nikogo nie można przymuszać do przestrzegania świąt innego wyznania; lecz w niedziele i święta należy się ile możności wstrzymać od wszelkiej pracy publicznej i ruchu handlowego, tudzież w święta jakiegokolwiek wyznania podczas nabożeństwa i procesyj wszystkiego zaniechać, coby mogło obrzędowi przeszkadzać.

Zakaz dzwonienia w kościołach jednego wyznania nie obowiązuje innego wyznania.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Dnia 17. b. m. odbyła delegacja Rady państwa publiczne posiedzenie plenarne, pod prezydencją hr. Auersperga. Ze strony rządu byli obecni: ministrowie Beust i Becke, radca sekcyjny Hoffmann, i radcy dworu Menshengen i Gagern.

Po załatwieniu kilku mniejszej wagi czynności przedwstępnych, przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest budżet ces. kancelarji przybocznej. Preliminowaną na ten cel sumę 72.854 złr. przyjęto bez dyskusji.

Następuje jeneralna rozprawa nad budżetem ministerjum spraw zewnętrznych, ale przy niej nikt głosu nie zabiera. Przy rozprawach specjalnych wykreślono z pozycji „zarząd centralny“ 4.857 złr. na korzyść funduszu na wydatki nieprzewidziane.

Przy pozycji „fundusz tajny“ wnosi Greuter interpelację w tym duchu, że przez przyzwolenie ministerjum państwowemu tak znacznej sumy, da mu się przewagę nad ministerjum krajowem. Żąda więc żeby ministerjum państwowemu nie przyzwalano tej sumy.

Obawy jego uspakajają Schindler i Berger. Schmerling podnosi jednak jako obeznany z tą rzeczą, że ministerjum krajowe koniecznie potrzebuje funduszów tajnych. Będzie jednak wotował za przyzwoleniem 550.000 złr. dla ministerjum spraw zewnętrznych. Po przemówieniu jeszcze barona Hocka i Bensta, który szczególny nacisk kładzie na strzeżenie Austrji przed agitacjami z zewnątrz państwa pochodzącemi, sumę 550.000 złr. na wydatki tajne zawotowano. Przyjęto potem także tytuł I. 3.680 złr.

Przy tytule II. (wydatki na dyplomację) zabiera głos Rechbauer i żąda zmniejszenia liczby poselstw, a natomiast racjonalniejszego ich udotowania.

Przeciwko wnioskom Rechbauera, a w obronie wniosków komisji, przemawia potem Eichhoff jako sprawozdawca, a w obszerniejszej mowie podnosi potem kanclerz Beust tę okoliczność, że chociaż Austrja niepotrzebuje bardzo ostentacyjnie występywać jako pierwszorzędne mocarstwo, bo dość jest sama przez się potężną, tak że bez sztucznego afektowania obejdzie się, ale właśnie stanowisko jej wymaga czasem niejakiej hojności. Po tych ogólnych uwagach zbija potem szczegółowo niektóre twierdzenia Rechbauera.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji.

Na utrzymanie ambasady w Rzymie, proponuje Wydział 37.200, zamiast 54.600 zlr.

Książę Jabłonowski przemawia za utrzymaniem pełnej sumy 54.600 zlr.

Gross z (Czech) żąda zniesienia ambasady w Rzymie, jako niepotrzebnej, a powierzenia pilnowania interesów austrjackich w państwie Kościelnem ambasadorowi florentyńskiemu, a gdyby się ten wniosek nie utrzymał, domaga się zniżenia kosztów na ten cel na 24.000 zlr.

Sprzeciwiają mu się w duchu wniosków sekcyjnych pp. Skene i Schmerling, a ks. Greuter twierdzi, że jeźli Austrja ma utrzymywać posła w Rzymie na to, żeby on niepokoił tylko Ojca św., to lepiej nie przeznaczać na jego utrzymanie ani centa. (Gross z Wels: Otóż to właśnie mój wniosek).

Schindler w zwykły swój humorystyczny sposób zbija argumenta ks. Greutera, trawestując je.

Beust popiera wniosek księcia Jabłonowskiego, żeby nic nie obcinać z dotychczasowej dotacji austrjackiej w Rzymie, przy głosowaniu utrzymał się jednak wniosek komisji, a wnioski Grossa i Jabłonowskiego zostały w mniejszości.

Następnie przyjęto proponowaną sumę ogólną na wydatki zwyczajne 991.600 zlr.

Przy pozycji: wydatki nadzwyczajne gorąco sprzeciwia się Gross (z Czech) przyzwoleniu proponowanej przez komisję sumy 20.000 na reparację pałacu ambasady austr. w Rzymie. Po przemówieniu jednak hr. Wickenburga, sprawozdawcy Eichhoffa i barona Beusta wniosek komisji utrzymał się.

Przyjęto następnie wszystkie wnioski komisyjne, tyczące się pensji dla dyplomatów, zostających w stanie rozporządzalności, urzędów konzularnych i subwencji dla *Lloyda* austrjackiego.

O 3. godzinie skończyło się posiedzenie. Następne 20. b. m.

Kronika.

— **Zjazd nauczycieli.** Panowie nauczyciele, przyjeżdżający w niedzielę albo w poniedziałek na zgromadzenie, zechcą się zgromadzić na dworcu kolei w sali klasy II., gdzie ich członkowie komitetu, zajmującego się ich przyjęciem, oczekiwać będą.

Przybywający zaś nie koleją, lecz gościńcem, zechcą się zgłosić do kasyna mieszczańskiego (plac Bernardyński), gdzie otrzymają dalsze informacje względem umieszczenia.

— **Odezwa w sprawie zawiązania Towarzystwa naukowo-literackiego we Lwowie.** Dzieje wszystkich państw i narodów dowodzą w sposób niezbity, że oświata jest najsilniejszą dźwignią cnót społecznych i obywatelskich, a nawet potęgi, dobrobytu i bogactwa. Oświata bowiem umożliwia postęp i dozwala korzystać ze wszystkich zdobyczy, jakie duch ludzki w dziedzinie nauk poczynił, a przytem zastosować je do wszelkiego rodzaju zatrudnień i przedsięwzięć. Oświata uszlachetnia narody, podnosi ich siły umysłowe, a nawet fizyczne, przez umiejętne tychże zażywanie, i otwiera im nowe niejako światy.

Że u nas nie ma jeszcze dostatecznej oświaty, jest niestety prawdą aż nadto znaną, a dość porównać kraj nasz z blizkiem sąsiedztwem zachodniem, aby się o tem przekonać. Jeżeli zatem z jednej strony na władzach rządowych ciąży obowiązek starania się najusilniejszego, aby przez ulepszenie zakładów szkolnych i inne środki administracyjne pomagać do podźwigania oświaty, niemniej przecież powinni się wszyscy oświeceni obywatele kraju poczuwać do współdziałania w tym ważnym celu, od którego dopięcia zależy głównie dobro powszechne, a więc i ich własne.

Wyjątkowe położenie nasze było niewątpliwie najwalniejszą przyczyną, że dotąd oświata nie krzewiła i nie rozwijała się u nas na równi z oświatą naszych bliższych i dalszych sąsiadów zachodnich. Prócz braku poparcia ze strony władz rządowych, które były nawet przeciwne rozwojowi oświaty narodowej, wynajdywano rozliczne przeszkody, a w dodatku prześladowano do niedawna pracujących nad podźwignieniem tej oświaty. Winiąc zaś dawniejszy system rządzenia, nie usprawiedliwimy siebie samych, ponieważ i z naszej strony nie było tych wysileń łącznych, tej solidarnej a wytrwałej pracy, która wszelkie przezwycięża zapory. Garstka ludzi, najczęściej obojętna ogółowi a czasami nawet zapoznawana i lekceważona i dlatego nie popierana ani moralnie ani materjalnie, pracowała słabemi siłami swemi nad tem, co wszystkich być winno zadaniem. Nie dziw przeto, że i owoce tej pracy są skąpe mimo poświęcenia się owej garstki, mimo jej ducha i zaparcia się prawdziwie kapłańskiego. Z tego też powodu podziwiać trzeba dziś każdego, kto obierał wówczas zawód pisarski; podejmował się bowiem zarazem i trudu niewdzięcznego i walki na wyłomie, a walki ze zbyt przeważnemi siłami, walki o śmierć lub życie, o narodowość i jej prawa.

Dziś zmieniły się wielce stosunki u nas, na korzyść naszej narodowości, co tem ważniejsze, że w innych ziemiach dawnej Polski zakrojono na zupełne wytępienie żywiołu polskiego. Na kraju więc naszym ciąży obowiązek podtrzymywania ducha narodowego w całej potędze przez rozwijanie piśmiennictwa, zwłaszcza gdy mamy możność łącznego współdziałania i gdy rząd obecny, pojmując ważność oświaty jako głównego czynnika potęgi państw i narodów, zostawia wolne pole usiłowaniom obywatelskim. Dziś, gdy nam wolno z większą niż kiedykolwiek swobodą dźwigać piśmiennictwo ojczyste i rozwijać je we wszystkich kierunkach wiedzy, dziś spadnie na nas samych odpowiedzialność, jeżeli, zaniedbując najgłówniejszego z obowiązków obywatelskich, nie zespolimy sił naszych do łącznego dźwigania oświaty, jeżeli nie dołożymy wszelkich starań, aby ją postawić na równi z oświatą innych narodów. Teraz bowiem nie będziemy mogli powiedzieć, że nie podobna było działać łącznemi siłami, skoro nam dano możność i wolność łączenia się z sobą ku narodowym celom.

Pojmując wielkość tego zadania a oraz potrzebę łączności sił w tak szczytnym celu, postanowiliśmy zawiązać w myśl statutu, uznanego już przez władzę krajową, „Towarzystwo naukowo-literackie“ ku podniesieniu oświaty, jako głównej podstawy wszelkiego dalszego rozwoju tak nauk i umiejętności, jak niemniej rozmaitych gałęzi przemysłu. Zawiązując to towarzystwo, pragniemy skupić nietylko wszystkich ile możności pisarzy naszych, ale oraz i tych, którzy pojmując ważność nauk i oświaty narodowej, gotowi je wspierać; zamierzamy dalej zgromadzić materjalne środki, potrzebne do przedsiębiorstw w celach naukowo-literackich, a w końcu pragniemy zapewnić pomoc moralną i materjalną pracownikom na niwie piśmiennictwa ojczystego, pierwszą przez dostarczanie im potrzebnych materjałów i przez wspieranie w poszukiwaniach naukowych, a drugą przez branie w nakład dzieł prawdziwej wartości, przez ogłaszanie nagród, przez pożyczki, zasiłki jednorazowe i emerytury dla tych, którzy popadli czy to w skutek słabości, czy z innych przyczyn podobnych w niedostatek chwilowy, albo z powodu kalectwa utracili możność zarobkowania, albo też umierając zostawili rodzinę bez środków do życia.

Pewni, że trafiamy w myśl kraju i uprzedzamy jedynie życzenia ludzi dobrej woli a gorliwych w sprawie narodowej, zapraszamy wszystkich, którym wzrost oświaty, nauk i umiejętności nie jest obojętny, do łączenia się z nami w wspólny zastęp pracowników na niwie piśmiennictwa ojczystego. Nie wątpimy też, że nie tylko wszyscy nasi uczeni, literaci i miłośnicy tego piśmiennictwa, widząc czystość i użyteczność naszych zamiarów, złączą się z nami, lecz co więcej, pomogą słabe przez nas już poczynione zaczątki rozwinąć do zupełnej dojrzałości.

Chociaż statut nasz wymaga przystąpienia 100 tylko członków do ukonstytuowania się Towarzystwa, nie wątpimy przecież, że ze względu na cel wytknięty Towarzystwo nasze w nierównie liczniejszem gronie rozpocznie swe czynności. Z otuchą zatem i wiarą w powodzenie powziętej przez nas myśli, oddajemy ją pod rozwagę publiczności i mamy nadzieję, że mimo niedokładności może w jej sformułowaniu, mimo nawiasowych uchybień w ustawie, będzie przyjętą jako prawdziwie narodowa, i że dozna poparcia najdzielniejszego ze strony ludzi dobrej woli, a osobliwie ze strony owych weteranów pismiennictwa narodowego, którzy zacząwszy swój zawód ciernisty w najniekorzystniejszych dlań warunkach, sami dowiedli czynem, ile może wytrwałość, i dlatego najlepiej potrafią ocenić, co się da osiągnąć przy łączności i wspólności usiłowań, zwłaszcza w warunkach obecnych. Nie odzywamy się do nikogo o dary i datki, lecz zapraszamy jedynie do zbiorowej pracy nad oświatą narodową, do wzajemnego przyczyniania się mozołem i wkładką, aby zbudować gmach dla wszystkich wspólny. Idzie tu o utworzenie ogniska, kojarzącego w sobie wszystkie siły, jakich potrzeba do osiągnięcia celu, całemu narodowi pożądanego. Gdzie zaś łączne w wspólnej sprawie mają być wysilenia, tam wniesiona wkładka lub uiszczona praca nie jest ani jałmużną, ani łaską dawcy, lecz cząstkowem jedynie spłaceniem długu obywatelskiego. — We Lwowie w lutym 1868 r.

Marek Dubs, Henryk Schmitt, Juliusz Starkel, Karol Wild.

— **Zapowiadane dawniej Stowarzyszenie oświaty ludowej** przychodzi teraz do skutku. Statuta opracowane rozbierano wczoraj w liczniejszem prywatnem zgromadzeniu u p. M. hr. Dzieduszyckiego, i oświadczono się powszechnie za przystąpieniem. Statuta podane będą do wiadomości rządu, a po czterech tygodniach nastąpi ukonstytuowanie. Udział, jaki stowarzyszeni płacić mają rocznie, wynosi 1 złr., aby jak największa ilość przystępywać mogła. Można przystąpić i z więcej udziałami.

— **Nowy sklep optyczny we Lwowie.** Pan Celestyn Ostoja Kotkowski otworzył teraz przy ulicy Sykstuskiej sklep, zaopatrzony dość obficie w różne towary optyczne. Z zamiłowaniem jednak prawdziwem zajmuje się pan Kotkowski rzeźbą w drzewie. W drobnych już próbkach znać zdolność wrodzoną i gust artystyczny, co wszystko jest u p. K. wrodzonym z natury darem. Niemiał on bowiem nigdy sposobności kształcić się fachowo w tej sztuce, gdyż dotychczas był urzędnikiem na Wołyniu. Tej jesieni chcieli go Moskale zmusić do przyjęcia szyzmy. Niechcąc się więc zapierać swojej wiary, a niechcąc znów z drugiej strony narazić się na prześladowania, sprzedał co miał i wyniosł się ztamtąd. Obecnie mieszka tu we Lwowie z żoną i z czworgiem dzieci. Już te szczegóły z życia jego powinne otworzyć mu serca nietylko Polaków i katolików, ale każdego kto umie cenić silny charakter. Pominąwszy jednak te względy, polecamy p. Kotkowskiego sumiennie każdemu, kto pragnie mieć ramy, ozdoby drewniane, rzeźby meblowe albo kościelne i t. p. z prawdziwie artystycznym gustem wykonane. Dotychczas sprowadzają zwykle do nas takie rzeczy z zagranicy, a upewnić możemy, że p. K. ani co do czystości wykonania ani co do gustu nie ustępuje w ornamentycznych robotach rzeźbiarskich nawet i zdolniejszym zagranicznym rzeźbiarzom.

Sklep pana Kotkowskiego znajduje się przy ulicy Sykstuskiej p. l. 131.

— **X. Spis darow na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 3.783 złr. 49 centów, w *efektach* 1.850 złr.

Złożyli dalej: Feliks Głowacki 30 złr. Marja Jabłonowska 25 złr. Kajetan Małecki 5 złr. Z Roguźny (pocztą mikulinieckią bez wymienienia nazwiska dawcy) 15 złr. Marja Rozwadowska 2 złr. Adolf Rudyński 5 złr. — Razem *gotowizną* 82 złr., a z wykazanemi w poprzednim spisie ogółem **gotowizną: 3.865 złr. 49** c., a **w efektach 1.850** złr.

Ostatnie wiadomości.

Reskryptami cesarskiemi z dnia 9. b. m. mianowani napowrót: dr. Euzebiusz Czerkawski c. k. radcą szkolnym w Galicji, a dr. Ambroży Janowski dyrektorem 2go gimnazjum we Lwowie z pozostawieniem mu tytułu i stopnia c. k. radcy szkolnego.

Nadeszła dzisiaj *Allgemeine Zeitung* znowu w korespondencjach od granicy polskiej puszcza nowego bąka. Komitet panslawistyczny moskiewski miał wydać odezwę do Moskali galicyjskich aby spieszyli na pomoc południowym Słowianom. W tym celu mieliby się zbierać w Żytomierzu, gdzie będą we wszystky zaopatrzeni. Widać korespondent nie zna wcale stosunków galicyjskich, jeźli myśli, iż między sutannowymi i między niesutannowymi moskalofilami galicyjskimi znajdą się ochotnicy do tworzenia legii! Kandydatów na posady dobrze płatnych profesorów lub urzędników moskiewskich, znalazłby wielu między zdemoralizowanym proletarjatem niby piśmiennym, ale do walki o jakąś ideę, daremnie wzywałby komitet moskiewski. Lecz dlaczego moskiewski komitet nie wzywa Moskali właściwych do tworzenia band ochotniczych! Jestto tylko nowy sposób niepokojenia Austrji, ale najniedorzeczniej pomyślany, i mogący jedynie śmiech wywołać! Austrja w chwili, gdy moskalofile najgoręcej ją popierali, usiłowała w r. 1849 uformować legion ruskich ochotników, a gdy ochotników nie było, gminy z polecenia powiatów przeznaczały ochotników, to jest odstawiały gwałtem. Zaledwie utworzono w ten sposób legion, musiano go coprędzej rozwiązać, bo składał się wyłącznie prawie z złodziei doświadczonych!

Gdyby podobny, jedynie możliwy legion ruski galicyjski mógł komitet moskiewski utworzyć i wyprowadzić do Bółgarji, zasłużyłby sobie na wdzięczność naszego kraju!

Z portu Pola donoszą, iż tam uzbrajają eskadrę pancerną austrjacką, która ma wypłynąć na Wschód, i krążyć na wodach greckich, aby na wszelkie ewentualności być przygotowaną. Ma to być odpowiedź na wiadomość o wysełaniu eskadry moskiewskiej i amerykańskiej na greckie wody.

Hanowerczycy wyprawili królowi Jerzemu w Hietzingu wspaniałą serenadę. Cała rodzina królewska wyszła do przybyłych, którzy uklęknąwszy, zawołali: „My chcemy wytrwać przy sztandarze prawa! Niech wróci nasz król!“ Na balu, urządzonym przez króla, tenże wzniósł toast następującej treści: „Dziękuję wam, żeście wzięli udział w tej uroczystości, jest to święto rodzinne, na którem ojciec zbiera swoje dzieci.

„Przybycie wasze udowadnia, że spójnia istnieje między Hanowerczykami a domem Welfów. Jestem przekonany, że jako król wolny wrócę do Hanoweru. I mój antenat Henryk-Lew musiał opuścić kraj swój, a dziad mój żył także lata po za swą ojczyzną. Lecz obaj wróciwszy znaleźli jeszcze większem państwo Welfów. Niech mię Opatrzność napełni wiarą, że jako wolny, niepodległy król wrócę znowu do Hanoweru. Niech żyje Hanower!“ (Dokoła okrzyki: niech żyje!)

Na posiedzeniu pruskiej Izby panów z d. 18. b. m. rozprawiano nad układami, zawartemi z detronizowanymi książętami. Minister finansów przemawiając za potrzebą przyjęcia układów, oświadczył, iż rząd patrzy bacznem okiem na machinacje w Hietzingu, i że na przypadek, jeźli po ogłoszeniu układów knowania te nie ustaną, Prusy nie wypłacą królowi Jerzemu ani grosza. Po tem wystąpieniu Izba przyjęła układy jednogłośnie. — Przyjęto także ustawę względem hanowerskiego prowincjonalnego funduszu.

Kreutz Ztg. zaprzecza, aby pełnomocnik pruski przy stolicy apostolskiej miał był żądać nuncjatury w Berlinie.

Zdrowie byłego króla bawarskiego daje wiele do myślenia. Powołano doń spowiednika.

Porta postanowiła ogłosić dokumenta, tyczące się sprawy kreteńskiej.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. lutego. Sekcja budżetu wojennnego delegacji austrjackiej przyjęła etat marynarki, okroiwszy 347.000 złr.

Paryż d. 20. lutego. Wczorajszy *Monitor wieczorny* pisze: Byłoby nie do przebaczenia, gdyby rząd rumuński po tak kategorycznych oświadczeniach swoich cierpiał usiłowania, dla bezpieczeństwa sąsiednich prowincyj szkodliwe.

La France zbija wiadomość, jakoby przy rokowaniach między Austrją i Rzymem w sprawie konkordatu wzywano pośrednictwa Francji, — a wbrew zaprzeczeniom *Gazety Krzyżowej* potwierdza, że oświadczeń, które Prusy w Rzymie względem nuncjatury papiezkiej w Berlinie poczyniły, Antonelli ani odrzucił, ani też przyjął, i tajne rokowania trwają dalej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy
we Lwowie, d. 19. lutego

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. . .	206	50	207	50
Kolei Lwow. Czern. . . .	178	50	179	00
Banku hyp. galic.	73	00	74	00
Papierni czerlańskiej . . .	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	82	45	82	75
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	78	50	78	75
Banku hypot. galic. (bez kupona)	00	00	89	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. . .	65	25	65	55
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	25	99	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	94	00	94	50
dtto dtto dtto II. em.	89	75	90	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	80	00	80	50
dtto dtto dtto II. dtto	84	00	84	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski . . .	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	58	5	61
Napoleond'or	9	38	9	43
Rubel srebrny rosyjski . .	1	81	1	83
dtto papierowy dtto . .	1	61	1	62
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny . . .	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe . .	1	72	1	73
Półimperjał rosyjski . . .	9	62	9	71
Srebro	115	25	116	25

Kolej Karpacka. Na dniu 9. b. m. zawiązał się w Wiedniu komitet, złożony z następujących członków:

Jego Ekscellencja baron Paweł Sennyey, prezes izby magnatów i tawernik Węgier.

Hrabia Emanuel Andrassy, członek Izby magnatów.

Hrabia Edward Karolyi, poseł.

Jenerał Grzegorz Klapka, poseł i delegat.

Edward Zsedenyi, poseł i delegat, dyrektor banku kredytowego w Wiedniu, i kolei nadcisańskiej.

Dr. Emil Manojlowitsch, poseł i delegat.

Hrabia Mieczysław Rey.

Komitet ten, zlawszy się w jedno międzynarodowe consortium z komitetem polskim, przeszłego roku w tym samym celu w Galicji zawiązanym, zamierza: starać się o koncesję na kolej żelazną z Ujhela (w Węgrzech) na Terebes, Hanusfalwę, Swidnik, Duklę, Jasło, do Tarnowa — z kolejami ubocznemi:

„Z Hanusfalwy do Preszowa“ i „z Dukli na Sanok, Bircze lub Rybotycze, do Przemyśla.“

Lwów dnia 16. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lw.*). Po długo trwających zamieciach śnieżnych wypogodziło się; dziś w południe termometr pokazywał w cieniu — 3°.

Ruch w handlu towarowym z powodu zamieci śnieżnych w całej Galicji wschodniej był bardzo ograniczony. Gościńce, jako też i drogi prywatne zawalone są tu i ówdzie zaspami śniegu na sążeń w górę, tu i owdzie zaś wolne od śniegu, lecz okryte skorupą lodu. Na kolei lwowsko-czerniowieckiej, pomiędzy Chodorowem a Lwowem, komunikacja była przerwana przez 4 dni, a na kolei Karola Ludwika pomiędzy Lwowem a Gródkiem przez 3 dni. Od wczoraj jednak wszystkie pociągi przychodzą i odchodzą regularnie na obu kolejach. Chociaż nie do nas należy mówić o stosunkach kolei w innych prowincjach, nie możemy pominąć godnego wspomnienia szczegółu, że c. k. uprzyw. austr. kolej państwa, dla podniesienia przemysłu w okolicy, przez którą przechodzi, postanowiła zniżyć o 1 c. na cetnarze taryfę dla wszelkich materjałów, potrzebnych do budowy zakładów fabrycznych, któreby powstać miały wzdłuż jej linii. Od d. 20. bm. kolej Karola Ludwika zniża dodatek na ażjo z 20 na 15 procent, a kolej czerniowiecka z 20 na 17½ procent.

Wywóz nafty z Drohobyczy był nader ograniczony, ponieważ z powodu złych dróg ceny transportu poszły niezmiernie w górę, płacono bowiem transport do Przemyśla po 1 złr. 10 do 20 c. od centnara. Naftę rafinowaną płacono loco Drohobycz po 13 do 14 złr. z odstawą do Przemyśla. Manufakta berneńskie nadchodzą tutaj w większych partjach, ale są to dopiero pierwsze trasporta targu berneńskiego. Koleją czerniowiecką nadeszło tylko kilka znaczniejszych partyj kukurudzy.

W handlu zbożowym nie tyle dawał się uczuć brak towaru gotowego, ile raczej brak celniejszych gatunków. Nie licząc żyta i owsa, nadesłanych z Moskwy przez Brody, okazuje się, że targowice nasze nie są wcale przepełnione temi dwoma artykułami i że właśnie tylko szybki wzrost cen zboża za granicą uczyniłby możebnym wywóz zboża z Galicji. Gospodarze wiejscy posiadający gotowe zapasy obu tych artykułów, nie powinni żadną miarą godzić się, dopóki nie otrzymają z góry całkowitej zapłaty w gotowiźnie, w ostatnich dniach bowiem tu i ówdzie zaszły spory pomiędzy sprzedającymi a spekulantami, utrzymującymi, że im dano zboże w pośledniejszym gatunku. Chociaż przy kupnie godzono się na miarę, kupujący żądali przy odbiorze wagi rzeczywistej, w skutek czego sprzedający musieli odwoływać się do drogi prawa. Zapasy żyta na prowincji zmniejszają się coraz bardziej, owsa jest jeszcze podostatkiem. Pszenicę zakupują tylko na konsumcję miejscową, celniejszych zaś gatunków zdatnych do wywozu, nie ma wcale. Na jęczmień nie było popytu. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. po 13.40, żyto 158 funt. 8.60, jęczmień 140 funtów 6 złr., owies 100 funt. 3 złr. 50 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 168 funtów 13.15, żyto 157ft. 9.55, jęczmień 140ft. 6.58, owies 100ft. 4 złr. 60 c. Handel dla braku dowozu nie ożywiony, odbyt jak normalnie, ceny nie spadają. Dębica: pszenica 167ft. 12 złr. 30 centów, jęczmień 136ft. 6.12, żyto 154ft. 9.5, owies 98ft. 4 złr. 10 cnt., owies i żyto trzymają się w cenie, na jęczmień popyt słaby, pszenicę zakupują do młynów parowych i wodnych. Rzeszów: pszenica 168ft. 13.40, żyto 157ft. 9.20, jęczmień 142ft. 7.—, owies 99ft. 4 złr. 15 c., Jarosław. pszenica 167ft. 13 złr. — ct., żyto 157ft. 8.69, jęczmień 138ft. 5 złr. 85 c., owies 98ftt 3 złr. 75 ct. handel nieożywiony, nad Sanem gromadzą zboże przeznaczone do spławienia do Gdańska.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 500 sztuk i posłane zostały do Krakowa. Ztąd wysłano koleją 120 sztuk.

Sprostowanie. Sprawozdanie z zgromadzenia lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego z d. 12. b. m., w *Gazecie Narod.* dnia 14. zamieszczone, przedstawia przebieg tych obrad w ten sposób, iżby się zdawać mogło, że członek Rady oddziałowej, p. Mieczysław Szczepański był przeciwnym postanowionemu przez Edwarda hr. Dzieduszyckiego wnioskowi, domagania się u centralnego Towarzystwa zaprowadzenia w kraju szkoły weterynaryjnej, jakoteż zapobieżenia zarazie bydła, w myśl wniosku posła Agopsowicza. Dalej, iż tenże sprzeciwiał się udzieleniu subwencji chemicznemu laboratorjum w Dublanach — podczas gdy p. Mieczysław Szczepański co do pierwszej kwestji wnosił tylko położenie większego nacisku na zapobieżenie zarazie bydła, jako rzeczy, mogącej być doraźnie zaprowadzonej, zaś co do kwestji drugiej, wniósł na jej odroczenie, z powodu, iż oddział dotąd żadnych nie posiada funduszów, nie sprzeciwiając się bynajmniej w zasadzie żadnemu z postawionych wniosków.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 19. lutego

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	40
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	00
Losy z roku 1860	83	10
Akcje banku nar.	70	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	192	10
Londyn 10 fnt., sterlingów . . .	117	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	61
Srebro za 100 zł. w. a.	115	50

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ w g. 8. 14 m.

Guwerner, były gimnazjalny nauczyciel, który zajmował się także domowem wychowaniem, szuka odpowiedniego umieszczenia na wsi.
Bliższa wiadomość: Lwów poste restante G. A. E. 1365 1—1

Młyn amerykański
w Janowie koło Trembowli.

Będąc od lat czternastu dzierżawcą młyna wodnego o dziewięciu kamieniach w Janowie pow. trębowelskim własności J. W. Włodzimierza hr. Łosia, dążąc z ogólnym postępem we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego, nieszczędząc w tej mierze ni pracy, ni kosztów własnych, przekształciłem tenże młyn według systemu amerykańskiego, przez co dokonałem, iż gatunki w młynie janowskim wyrabianej mąki co do delikatności i białości wszelkie wyroby młynów parowych jeżeli nie przewyższają, to takowym w każdym względzie wyrównywają. O czem Szanowną Publiczność zawiadamiając, mam to silne przekonanie, że wszelkim wymogom Szanownej Publiczności w tym względzie, zadość uczynić potrafię.

Postarałem się również w tym młynie o wielki zapas wszelkich gatunków gotowej mąki, którą albo za gotówkę, albo w drodze wymiany za zboże tejże samej jakości i wagi po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaję.

W razie zaś, gdyby Szanowna Publiczność żądała sama dozorować i wypytlowanie mąki z własnego zboża, wtedy bez najmniejszej trudności doznaje w moim młynie w tym względzie jak najlepszego ułatwienia.

Janów koło Trembowli.

1366 1—? *Jerzy Albert*, dzierżawca młynów janowskich.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 1004 50—?

Haage & Schmidt w Erfurcie

Handel nasion i sztucznie uprawianych płodów ogrodniczych.

Katalog ilustrowany przesyła się franco za 30 ct.; kwotę tę odlicza się przy zamówieniach. 1330 3—12

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.

(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 100) 28—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Prawdziwa francuzka
wódka
1072 (*Esprit de vin*) 12 12
nadeszła właśnie **z Bordeaux** do apteki **„pod gwiazdą"**
Piotra Mikolascha.
Cena butelki 2 złr. w. a.
Za opakowanie 25 ct.

Wartość terapeutyczna SYROPU CHINY I ŻELAZA

pp. Grimault et Cie. aptekarzy nadwornych Księcia Napoleona.

Połączenie chiny i żelaza, rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacji. Lekarze, uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacja przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi. Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jedną jest z lepszych preparacji żelazistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki, żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni lekarze z zajęciem, sądzimy, odczytają zdanie lekarzy paryzkich i analizę tej preparacji, dokonaną przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie.

Środek ten sprawia ciągle pomyślne skutk w trudnych trawieniach (dispepsie) w bladaczce krwiotokach, upławach, gorączkach tyfoidalnych, diabetis i we wszelkich wypadkach, gdzie chodzi o wytworzenie sił słabego i powrócenie żywiołów życia zwątlonych lub utraconych." — Arnal, dr. nadworny cesarza Napoleona.

„Jest to jedna z tych szczęśliwych preparacyj zadowalniających chorego i lekarza. Jedna z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących być zniesionemi preparacji żelazistych." — Cazenave, lekarz szpitala św. Ludwika w Paryżu.

„Preparacja ta, daje możność lekarzowi zapisania dwóch naraz ważnych środków lekarskich, nieodrażających i łatwych do strawienia. Używam syropu chiny i żelaza, i uważam go za bardzo pomyślny wynalazek." — Chassaignac, chir. naczelny szpitala Lariboisiere.

„Środek ten przyjmowany zawsze bez odrazy przez chorych — używam z pomyślnym skutkiem." — Mervey de Chegoin, członek akademii medycznej paryzkiej.

„Przezroczystość tej preparacji i smak jej przyjemny, bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim, wcale nieodrażającym i skutecznym." — Monod, professor fakultetu medycznego w Paryżu. 1022 3—7

Z dniem 23. lutego b. r. zaczyna się
w sali Narodniego Domu Maticy ruskiej
WYSTAWA OBRAZOW
i innych dzieł sztuki,
urządzona przez
Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych
we Lwowie,
w myśl §§. 2. i 8 statutu.

Będzie otwartą codziennie od g. 9. rano do 3. po południu.

Wstęp do sali kosztuje 25 centów.

Biletów można dostać w kasie obok sali Wystawy. — P. T. Akcjonarjusze otrzymują bilety bezpłatne (§. 6. b. statutu), opiewające na ich nazwisko, za wykazaniem się akcją. 1367 1—?

We Lwowie dnia 15. lutego 1868.

Z Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Największy skład obuwia
mezkiego, damskiego i dla dzieci,
z pierwszej wyrobni nadwornej w Wiedniu,
która otrzymała nagrody na najsławniejszych wystawach świata.

Skład komisowy obuwia — Leopolda Halma w Wiedniu.



MEDAL SREBRNY
na ostatniej wystawie
w Paryżu.




W magazynie RUDOLFA SZWARCA,
(plac Katedralny l. 25.) 1120 5—?

Zaszczytnie znany z taniości
MAGAZYN
A. Steifa Synów,
poleca 1156 13—?
swój najobfiiciej zaopatrzony skład
na karnawał:

rękawiczki mezkie i damskie we wszelkich kolorach, *obuwie* eleganckie *damskie i mezkie, wachlarzy* balowych dardzo gustownych największy wybór—od 20 ct. do 25 zł., *parfumeryj i przyborów toaletowych*, z najlepszych fabryk francuzkich i angielskich, *kapeluszy* mezkich (cylindrów).

Polecamy zarazem bardzo obfity wybór *szkieł teatralnych*, nadeszłych z Paryża, od 3 do 35 złr. wybór *koszul wezkich*, bardzo eleganckich, jak również i *przodów do koszul* płóciennych, ręcznej roboty i haftowanych.

M. Likey'a
piwiarnia i restauracja
w Wiedniu, 1 23 4—6
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 61.

Dnia 21. stycznia otwartą została w Wiedniu wspomniana restauracja. Zapraszam niniejszem P. T. publiczność uprzejmie do licznego udziału. **M. LIKEY.**

K. Schubuth

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 150, udziela bezpłatnie katalogów i cenników nasion z domów ogrodniczych w Erfurcie
C. Platz & Sohn
Fr. Wilhelm Wendel
i pośredniczy w sprowadzaniu z tychże chlubnie znanych domów:

Nasion kwiatowych, jarzynowych, polnych i leśnych, jakoteż krzewów ozdobnych, róż, georgin, szczepów owocowych itp. 1224 4—8

Kareta

(znana Clarene) nowa, poczwórna, z najpierwszej fabryki wiedeńskiej LOHNERA, jest do sprzedania;
cena tejże **złr. 800.**
Nabyć takową można u siedlarza
Józefa Zielińskiego,
przy placu oo. bernardynów we Lwowie. 1226 (3—3)

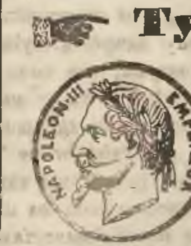
Rurki przeciw Astmie
aptekarza Levasseur,

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy, przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego, we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 1006 59—?

Wizerunki panujących i współczesnych znakomitości.

Obrazy rodzajowe i kostiumowe. — Widoki i stereoskopy.

Tylko oryginalne fotografie.



Handel przedmiotów sztuki
August & Wiktor Angerer
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse, 51, Palais Todesco — poleca swój obfity i



największy skład

wszelkiego rodzaju **fotografij** krajowych i zagranicznych, **pięknych albumów, złotych i rzeźbionych ram papierowych Passepartouts** i innych przedmiotów ozdobnych fotograficznych; następnie **aparatów fotograficznych, preparacyj i utenzyliów**, słowem wszelkich do fotografii odnoszących się przedmiotów — **jak najtaniej** — Rzeczy najnowsze w zapasie zawsze. — **Układanie** fotografij i obrazów wszelkich rozmiarów uskutecznia się **najtaniej**, również przyjmuje się najchętniej **zamówienia na fotografie- duplikaty.** 1221 4—4

Zamówienia z prowincji wykonują się sumiennie po przesłaniu należytości franko, albo złożywszy zadatek za przekazem pocztowym.

Galerje i dobrane dzieła, albumy i ramy.

Przez wiele znakomitości medycznych uznany i wieloma świadectwami poparty

Balsam dla cierpiących na rupturę

Gottl. Sturzenegger w Herisau kanton Appenzell (w Szwajcarji) sprowadzać można **zawsze świeży i prawdziwy** tak **od niego**, jako też z apteki **Zygmunta Rukera we Lwowie**, i z apteki pod Barankiem w **Krakowie** pana **Wiktora Redyka** — słoik po **3 złr. 20 ct.**

Wolny od przymieszek szkodliwych. Wyleczenie bez zapalenia **najczęściej niezawodne.** Podania sposobu używania i poświadczeń w celu **poprzedniego przekonania** się, udziela na żądanie **bezpłatnie. Obfity skład bandaży.** 1239 1—4

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI
potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,
upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.
Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.
Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich i tureckich i t. d. i t. d.

Łącząc w sobie własności Jodu i żelaza, specjalnie i szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofulicznym naroślom, upławom, wrzodom zimnym, w początkach suchot*, jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew*, bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej periodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm, wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jod żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok.

Blancard
Pharmacien, rue Bonaparte 40.

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Krakowie** w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, jak również w aptekach, utrzymujących prawdziwe środki specyficzne paryzkie. 1024 11—16

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Złoczowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady z pensją roczną 800 złr., wymagając od kompetenta wiadomości prawniczych. Termin zgłoszenia się do dnia 1. marca 1868 r. 1354 3—3

Złoczów dnia 14. lutego 1868.

PASTILLES ET POUDRE DU Dr. BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* zapobiegły w przeciągu *dni kilku* najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieoceniony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.

SKŁAD
1002 we Lwowie 52—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Eau dentifrice des Cordilieres,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku Kordylieryjskiego** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu, przy ulicy Rivoli Nr. 33., w Warszawie wyłącznie w składzie materjałów aptecznych pana Gallego, we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptece pana Brunona Miczyńskiego. 1263 (3—9)



Lilionese. Piegi, ostudy, plamy żółte i zmarszczki usuwa. Tylko za pomocą sławnej LILIONESY odzyskać można piękność i młodocianą świeżość na nowo, i usunąć wszelkie nieczystości skórne.— W razie, gdyby środek ten okazał się bezskutecznym, zwraca się pieniądze zań pobrane.

Cała flaszeczka kosztuje 2 złr., połowa 1 złr. 10 ct. We Lwowie dostać można jedynie w aptece **Z. Rukera** pod Srebrnym orłem. 1032 13—?

Wydawca, Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Korneia Pillera.